№ 21. Kraków, 27 Stycznia — Sobota. Rok 1883.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu	**1** złr.	**80**	c.
Z odnoszeniem do domu	**2** „	**10**	„
Z przesyłką pocztową	**2** „	—	„

Przed rozprawą budżetową.

I.

Ile Galicya płaci?

Komisya budżetowa wiedeńskiej Izby poselskiej bliską jest ukończenia prac swoich i wkrótce budżet stanie na porządku dziennym obrad pełnej Izby. Sądzimy, iż nie będzie bez interesu dla czytelników naszych, zapoznać się nieco z przedmiotem, o którym wkrótce w sprawozdaniach z Izby poselskiej będzie mowa. Dlatego postanowiliśmy zamieścić studya budżetowe, które nie będą suchem zestawieniem cyfr, ale porównawczo przedstawią, jakie w budżecie austryackim stanowisko zajmuje Galicya. Będziemy się starali dać wprawdzie obraz całości — ale zatrzymać się nieco dłużej tylko przy tem, co ważniejsze. Przekonamy się z tego, ile Galicya skarbowi państwa przynosi surowego dochodu i jaka część tego przychodu jest użytą na zarząd kraju i zaspokojenie tych jego potrzeb, które skarb państwa pokrywa. W pracy naszej opieramy się na przedłożonym Izbie poselskiej preliminarzu budżetu na rok 1883. Nie poprzestajemy na samem wypisaniu cyfr podatków i opłat, ale wciągamy wszelkie, najmniejsze nawet dochody — a tak samo w dziale wydatków nie pominiemy żadnego wydatku, budżet bowiem wszystkie te pozycye, które tylko dadzą się według krajów rozdzielić, ściśle rozdziela tak, że zadawszy sobie nieco trudu, można z pewną dokładnością obliczyć, ile każda prowincya płaci, a ile kosztuje.

Zaczynamy od dochodów. Ogół dochodów państwa preliminuje rząd na 460,218.810 złr. — z czego wypada na Galicyę 44,099.427 złr. — czyli 9·6 prc. Zanim ocenimy tę ogólną cyfrę — wykażmy, co się na dochód ten składa. Oprócz podatków wszelkiego rodzaju, ceł, opłat, monopolów, loteryi, dochodów z dóbr i kopalń — jeszcze każde ministerstwo ma swoje własne, administracyjne dochody, które — jako z kraju pochodzące, pod różnemi formami przez obywateli tego kraju opłacane, zaliczone tu być winne. I tak:

Ministerstwo s p r a w w e w n ę t r z n y c h wykazuje dochodu z Galicyi 44.206 złr. (12.920 z budowli wodnych — 10.000 z dróg — 21.286 z różnych taks administracyjnych).

Ministerstwo o b r o n y k r a j o w e j pobiera od gmin Lwowa i Krakowa ogółem 41.903 złr. na utrzymanie wojskowych straży policyjnych w obu głównych miastach kraju. Uprzedzamy, że tę cyfrę wyjątkowo wzięliśmy nie z budżetu państwowego, który przy tej pozycyi nie ma rozdziału na prowincye — ale z ostatnich budżetów obu tych miast, co jest źródłem nie mniej autentycznem.

Ministerstwo w y z n a ń i o ś w i a t y wykazuje w dziale wyznań bez mała $^1/_2$ miliona, bo 499.080 złr. — na co się składa dochód funduszu religijnego 452.700 — i dochód z dóbr tego funduszu 46.380 złr. Przypomnijmy, że fundusz ten pochodzi z majątków duchownych, któremi przy zaborze Galicyi kraj był gęsto zarzucony — że z dóbr tych bardzo wiele zmarnowano, że całym majątkiem przez długi szereg lat zarządzano bez żadnej publicznej kontroli, w sposób prawdziwie niegodziwy. W dziale oświaty dochód jest znacznie mniejszy — własny bowiem majątek funduszu naukowego (Studienfond — nie mięszać z funduszem szkolnym krajowym) daje tylko 5 592 złr. Do tego przybywają: dochody z gimnazyów 145.674 złr., ze szkół realnych 24.045 złr., z uniwersytetów 14.300 złr., z lwowskiej szkoły politechnicznej 3150 złr., z innych szkół 6484 złr., razem 199.245 złr. Ogólny zatem dochód tego ministerstwa z Galicyi jest 698.325 złr.

Przechodzimy do najważniejszego działu — do ministerstwa s k a r b u, które ściąga przeszło $^3/_4$ dochodów z kraju, bo całe 39,218.970 złr. a mianowicie:

a) Dochody a d m i n i s t r a c y j n e 163.842 złr. — w czem największa pozycya 103.000 tak zwanego Regie-Pauschale w zarządzie cła.

b) P o d a t k i b e z p o ś r e d n i e:

gruntowy	4,331.000	złr.
domowo-czynszowy	1,416.000	„
„ klasowy	1,584.000	„
5% od domów uwolnionych od podatku	70.000	„
zarobkowy	745.000	„
dochodowy	2,380.000	„
egzekucya i procenta zwłoki	136.000	„
razem	10,662.000	złr.

W procentach daje: podatek gruntowy 40·6 prc. ogółu podatków bezpośrednich — domowy (wszystkie trzy pozycye razem) 28·8 prc. — dochodowy 22·3 prc. — zarobkowy 7 prc. — egzekucya i procenta zwłoki 1·3 prc. Do bardzo ciekawych dochodzi się rezultatów z porównania tych cyfr z analogicznemi cyframi Czech. Czechy płacą w bezpośrednich podatkach przeszło dwa razy tyle co Galicya — bo 24,264.000 złr. — z czego wypada na gruntowy 11,184.000 złr. — domowy 5,296.000 złr. — dochodowy 4,935.000 złr. — zarobkowy 2,750.000 złr. — egzekucye i procenta zwłoki 99.000 złr. W Czechach więc wypada na gruntowy 46·1 prc. — domowy 21·8 prc. — dochodowy 20·4 prc. — zarobkowy 11·3 prc. — egzekucye 0·4 prc. My się nazywamy krajem przeważnie rolniczym — Czechy są krajem przemysłowym — a jednak ten kraj przemysłowy, mający przestrzeni o przeszło 26.000 kilometrów kwadr. mniej, a ludności o 398.000 mniej niż Galicya — jest w stanie opłacać z gruntów swoich o 6,853.000 złr. podatku więcej niż Galicya, i stosunek podatku gruntowego do innych rodzajów podatków jest tam znacznie wyższy niż u nas. Czyż to nie dowodzi jasno, iż nasza rolnicza wyłączność zabija właśnie rolnictwo samo? że wszystko co się zrobi dla podźwignięcia przemysłu będzie zarazem dzielną dźwignią rolnictwa? Zwracamy uwagę jeszcze na jedną cyfrę: Czechy przy przeszło 24 milionach podatku płacą tylko 99.000 złr. egzekutnego i procentów zwłoki — my płacimy 136.000 złr. — tam mniej niż $^1/_2$ prc., u nas 1·3 prc. Czyż potrzeba lepszego dowodu naszego ubóstwa?

Stosunek podatków bezpośrednich opłacanych przez Galicyę, do ogólnej sumy tych podatków w całem państwie, jest następujący: Ogół podatków bezpośrednich wynosi w Austryi 92,808.000 złr. — z czego wypada na Galicyę jak wyżej 10.662.000 czyli 11·5 prc. W podatkach bezpośrednich zatem ma Galicya wyższy udział stosunkowy, aniżeli w ogólnej sumie dochodów (9·6 prc.). W poszczególnych zaś rodzajach bezpośrednich podatków stosunek jest następujący: na 33,500.000 złr. podatku gruntowego płaci Galicya 12·9 prc. — na 26,508.000 złr. domowego 11·6 prc. — na 22,400.000 złr. dochodowego 10·6 prc. — na 9,500.000 zarobkowego 7·8 prc. — wreszcie na 900.000 egzekutnego i procentów zwłoki 15·1 prc. Najniżej zatem stoimy w podatku zarobkowym, którego wyższa lub niższa cyfra reprezentuje wyższy lub niższy stan przemysłu.

W następnym numerze zestawimy podatki pośrednie i inne rubryki dochodów.

Wybory do lwowskiej Rady miejskiej.

O spóźnionej porze otrzymaliśmy wczoraj następujący telegram, wysłany ze Lwowa o godzinie 7-ej m. 35 wieczór:

„Z j e d n o c z o n y k o m i t e t o d n i ó s ł ś w i e t n e z w y c i ę s t w o. G ł o s u j ą c y c h b y ł o 3688 — z t y c h g ł o s o w a ł o 2299 n a l i s t ę k o m i t e t u, 885 z „Ł ą c z n o ś c i ą i Z g o d ą“ — 405 z *Dziennikiem Polskim* — reszta głosów rozstrzelona“.

Wiadomość ta szczerze nas ucieszyła, jak niezawodnie ucieszy każdego, komu nie jest obojętny pomyślny rozwój stolicy kraju. Żywioły rozsądne a poważnie pojmujące swoje wobec gminy obowiązki — wzięły górę nad pustem, anarchicznem warcholstwem, które przez całe trzy lata stanowisko swoje w Radzie miejskiej wyzyskiwało tylko na to, ażeby wszelkiej pozytywnej pracy nad podźwignięciem miasta przeszkodzić. Że zwycięska lista komitetu zjednoczonego nie jest doskonałą — jużeśmy podnieśli — ale ma ona tę wysoką zaletę, iż usunęła z Rady ów element warcholski, z mieszczaństwa w ścisłem tego znaczeniu wprowadziła do Rady żywioły najpoważniejsze, i zasiliła Radę znaczną liczbą dobrych pracowników, znających dokładnie stosunki i potrzeby miasta. Słabe strony w składzie nowej Rady — a niestety są one — nie zdołają jednak przeciwważyć tego co w nim prawdziwie użyteczne. Że zaś lista komitetu zwyciężyła tak wielką bo blisko $^2/_3$ wynoszącą większością, że ś. p. „Łączność i Zgoda“ nie zdobyła się nawet na $^1/_4$ głosów, jest objawem bardzo pocieszającym, bo zapowiada stanowcze już usunięcie z widowni publicznej tej bezprogramowej koteryi, a dowodzi iż wyborcy potrafią solidarnie pójść w kierunku, jaki im interes sprawy publicznej wskazuje.

Z cyframi w powyższym telegramie podanemi, w rażącej sprzeczności stoją wczorajsze doniesienia *Czasu*. Lwowski jego korespondent zaczyna list swój od wykrzyku [illegible] fatalnego: *Dissipati sunt!* rozproszeni [illegible] to rozproszenie, jeżeli 2299 wyborców g[illegible] z komitetem. W telegramie zaś, wysłanym do *Czasu* już podczas głosowania, czytamy: „r o z s t r z e l e n i e g ł o s ó w n i e u n i k n i o n e“. Daj Boże, żeby i inne zapowiedzi *Czasu* jakie w ostatnich tygodniach tak szumnie ogłaszał, jak n. p. zapowiedź olbrzymiego wzrostu i zorganizowania potęgi rosyjskiej — tak samo się sprawdziły. Ale ów tryumfalny okrzyk w korespondencyi, owa stanowcza zapowiedź w telegramie aż nazbyt dowodzą jasno, czego pragnęli ci, co inspirują znanego korespondenta *Czasu*. Tym razem nie udało się tak bardzo dla nich pożądane rozbicie.

Że zaś bardzo się starano o to rozbicie — dowodzi wielka ilość list, jakie obiegały. Bezpośrednio przed wyborami pisze nam nasz lwowski korespondent:

„List kandydatów mamy bez liku — a za każdą z nich czynią się bardzo gorliwe zabiegi. Akcya wyborcza została przyprawiona humorystycznym pieprzykiem. Listę Dziennika powszechnie nazywają „Listą vortaenzerów“. — Jedna lista nazywa się „Jaegermanówką“, od owego pawilonu, znanego z procesu między Lamem a Jaegermanem. Dalej lista z godłem „W imię s u m i e n i a obywatelskiego.“ — „W imie g o d n o ś c i obywatelskiej“; — „W imię h o n o r u obywatelskiego“; „Łączność i Zgoda“: — „Właściciele realności“ z winietą zatopionej kamienicy. Nadużyto nawet imienia Kościuszki — wyszła bowiem lista pod jego godłem. Wywołało to powszechne oburzenie. Niebrak też plakatów z napisami „Pod pręgierz opinii publicznej“, w których *Dziennik Polski* dostaje pochwałę, iż „nie wygasła w nim jeszcze o s t a t n i a i s k i e r k a uczciwości obywatelskiej i patryotyzmu — i że nie spadł tak nisko moralnie jak *Gazeta Narodowa*“. i t. d.

„Walka niezawodnie będzie gorąca — ale szanse komitetu, jak już telegrafowałem, są znaczne“.

Odstępca.

Sowr. Izwiestia zamieszczają wyznanie wiary osławionego księdza Senczykowskiego, które nadzwyczaj podobało się lwowskiemu *Słowu*. Jak wiadomo, apostata ten i wróg polskości za liczne pospolite zbrodnie zamknięty został w więzieniu dla niepoprawnych księży w Grodnie. Przytaczamy niektóre ustępy z owego wyznania, które najlepiej charakteryzuje nędzną tę osobistość, potępioną nawet przez Rosyan. „Z wysokości carskiego tronu, pisze Senczykowski, służba moja uznaną została za pożyteczną, a wierność moja rządowi niewątpliwą. Monarsza ta pochwała droższą jest dla mnie, niż życie. Przykuła ona mnie na zawsze do ukochanego monarchy i do mojej ojczyzny — Rosyi“. Dalej tak mówi: „Jako urodzony w kraju białoruskim kocham moją ziemię, lecz zawsze byłem i na zawsze zostanę aż do grobu wiernym kościołowi rzymsko-katolickiemu. Szanuję moją religię i jej święte obrzędy, lecz jako Białorus duszą i ciałem oddany jestem carowi i Rosyi. Godni politowania są ci katolicy, niepojmujący dogmatów, co mniemają, iż katolicyzm istnieje tylko dla jednych Polaków i że chłopek białoruski, aby mógł być katolikiem, powinien koniecznie uczyć się po polsku! Powtarzam, jak krótkowidzącemi są te osoby! Tymczasem w tym duchu nadsyłają mi listy bezimienne z pogróżkami nawet śmierci, i rozpuszczają o mnie plotki i brednie dochodzące do najwyższego stopnia głupoty. Rzecz prosta, że osobiście nie przyznaję najmniejszego znaczenia tym napaściom, bo cenię wysoko i szczycę się opinią poczciwego społeczeństwa rosyjskiego. Z tego powodu listem niniejszym chcę dać świadectwo prawdzie w oczach rodzinnego swego społeczeństwa rosyjskiego. Tym zaś katolikom, którzy nie pojmują lub nie chcą pojąć istoty rzeczy, którzy nie wiedzą, że papieże Jan, Benedykt i Klemens, jak również sobory powszechne i krajowe, jasno określili i nakazali: „aby dodatkowe nabożeństwo rzymsko-katolickie odbywało się w miejscowym języku narodowym“, oświadczam, niech ci katolicy wiedzą, że religia rzymsko-katolicka istnieje nietylko dla samych Polaków, i że katolicy mogą wyznawać swobodnie religię swoją, żyć szczęśliwie w swojej ojczyźnie pod ojcowskiemi rządami wielkorosyjskiego państwa. Wszyscy atoli katolicy rzymscy powinni dobrze pamiętać, iż katolik na religię powinien zapatrywać się jako na rzecz wiecznego zbawienia, nie zaś jako na narzędzie buntu i zdrady.“

Program Ziemskiego Związku.

III.

Przystępujemy teraz z kolei rzeczy do do s a m o r z ą d u k r a j o w e g o „obłastnoje samouprawlenije.“

Program „Ziemskiego Sojuza“ wysuwa tu następujące żądania:

„Osnową wewnętrznego zjednoczenia krajowego muszą być nie tylko jednorodne ekonomiczne warunki bytu, pewnej grupy powiatów, a więc nie tylko wspólność interesów materyalnych, wiążących ludność tychże powiatów w jedną niejako całość gospodarczą, ale także i wspólność życia moralnego, a więc historycznie wytworzone narodowe „nacyjonalnyja“ osobliwości, z których wypływa dla pewnych grup społecznych konieczność wspólnej cywilizacyjnej pracy i wspólnego życia politycznego.“

Zwracam uwagę na ten punkt, chociaż wyznać to trzeba, że nic w nim nowego. Żaden z rosylskich programów rewolucyjnych nie zapomniał postawić wyraźnie i stanowczo w szeregu swych żądań narodowej autonomii. Pod tym względem nie masz różnicy między „Ziemskim Sojuzem“ a „Narodną Wolą.“

Zresztą wracam do rzeczy.

Trudnem byłoby — mówi „Program Ziem. Sojuza“ — oznaczyć już teraz granice przypuszczalnych krajów „obłastiej“. Pozostawiając więc rozwiązanie tej kwestyi do czasu wszechstronnego uświadomienia miejscowych potrzeb i dążeń oraz woli ludności, możemy tu tylko powiedzieć z wielką pewnością na podstawie ekonomicznego, etnograficznego i administracyjnego *) doświadczenia, że granice krajów muszą być nierównie szersze, niż dzisiejszych gubernij. Wyjątek stanowić tu tylko mogą ziemie wojsk kozackich, póki ogólny postęp nie zniweczy ostatecznie tych przeżytych form samorządu.

Zasadnicza zaś różnica między istniejącą dziś gubernią a proponowanym w niniejszym programie krajem, jest tak wielka, że dwa te pojęcia można uważać poniekąd za wykluczające się nawzajem: gubernia jest podziałką samowolną, zmyśloną i zapożyczoną od centralistycznych państw europejskich, gdzie biurokracya ustanowiła była coś podobnego w celach korzystnych dla rządów centralistycznych, przygniatających na każdym kroku samorząd prowincyonalny — słowem gubernia jest utworem administracyjnym stanowczo anti-autonomicznej natury — tymczasem ustanowienie autonomicznego kraju, ma cel wprost przeciwny, gdyż przedewszystkiem dąży do rozszerzenia i możliwie poważnego ugruntowania społecznego samorządu, który pozostawia reprezentacyi ludowej głos rozstrzygający w kwestyach administracyjnych i politycznych, o ile one interesów kraju dotyczą.

Odpowiednio do wyznaczonego sobie celu krajowy samorząd powinien się oprzeć na następujących zasadach:

1) Kraj „obłast'“ rządzi się przez sejm krajowy (radę krajową *), który peryodycznie zasiada w mieście stołecznem kraju. Sejm ten nie będzie zwoływanym, ale zjeżdża się w czasie wyraźnie przez prawo oznaczonym i, sam organizuje swoje prace.

2) Sejm krajowy składa się z wybieralnych reprezentantów ludności powiatowej (reprezentacyi kraju — „błastnyje głosnyje“).

3) Ażeby każdy reprezentant kraju mógł dawać sprawozdanie z czynności swoich przed wyborcami i pozostawać z nimi w ciągłych stosunkach (aby nie błądzić i nie wprowadzać w błąd krajowego sejmu) koniecznym jest bezpośredni wybór krajowych reprezentantów przez odpowiednie okręgi wyborcze, a w nich przez ogół uprawnionej do wyborów ludności.

4) Powiaty podzielone zostaną na wyborcze okręgi „izbiratielnyje okruga“ w ten sposób, aby każdy okręg wyborczy, według możności, miał równą liczbę wyborców.

5) Krajowy sejm:

a) rozkłada bezpośrednie *podatki na powiaty*, stosownie do potrzeb tychże powiatów i potrzeb

*) Praktyka generał-gubernatorstw, naukowych okręgów etc. (Przyp „Progr. Z. S.)

*) W pierwszym programie „Woln. Słowa“ Sejm krajowy nosi miano „Krajowego Ziemstwa — Obłastnoje Ziemstwo.“

Henryk Jabłoński

4) przez **Felicyę Boberską.**

(Ciąg dalszy.)

Tłómacz i jeniec uściskali się; na dłuższą rozmowę nie było czasu na krwawem pobojowisku. Kochański zabierał się do pełnienia dalej rozkazów jeneralskich, gdy Jabłoński poprosił go, by się chwilkę zatrzymał: „Niech zobaczę tylko, powiedział, czy doniosłem moje skarby w całości“. Wymówiwszy to, schylił się i z za cholewy buta wydobył parę plik papierów. „Co to masz?“ zapytał tłómacz. „To nic“, odrzekł Jabłoński, chowając papiery w zanadrze. „Nie, nic, odparł Kochański papierów już zataić nie można, bo je żuawy widzieli; muszą być pokazane w sztabie. Może to?...“ — „To są poezye Mickiewicza i Zaleskiego, przerwał Jabłoński, wszak mi tego nie odbiorą?...“ Uspokoił go pod tym względem Kochański i odjechał.

Jako oficer, który dobrowolnie się poddał, i mający przy sobie papiery, Jabłoński został odstawiony wprost do głównej kwatery. Był on pierwszym dla Francuzów nabytkiem, mogącym najdokładniej poinformować ich i o stanie armii nieprzyjacielskiej, o którem niewiele wiedziano, i o kraju, który był zupełnie nieznanym. Opowiadanie i odpowiedzi Jabłońskiego zadowolniły główny sztab, troskliwość o poezye rozśmieszyła jenerałów, a mianowicie St. Arnanda: zajęto się losem przybysza i przeznaczono go na tłumacza na flotę. Było to dobre dla uratowanego poety miejsce, niby kołyska dla zmęczonego dziecka: mógł odetchnąć, uspokoić się, wyprostować nieco w duchu po ucisku moskiewskim. Służba Jabłońskiego nie była uciążliwą, bo na flocie rzadko tłómacz bywał potrzebnym; miał więc czasu wiele do myślenia, marzenia i uczenia się, i w tym ostatnim względzie miał na rozporządzenie swoje dużą admiralską bibliotekę, obfitującą w wyborowe dzieła historycznej i podróżniczej treści. Czytał więc, marzył i myślał, towarzysząc od czasu do czasu jakiejś wyprawie na wybrzeża rosyjskie mórz: Czarnego i Azowskiego.

Najczynniejszym w pełnieniu obowiązków tłumacza był Jabłoński po wzięciu przez flotę Kimburnu, kiedy marynarki sprzymierzone w bezpośrednią weszły styczność z lądowem wojskiem rosyjskiem. W wyprawach tych wyobraźnia młodego poety karmiła się groźnemi, ale pięknemi w grozie swej obrazami zniszczenia. Opowiadał o nich z mimowolną a poetyczną malowniczością i słuchaczy zajmował silnie. „Nie zapomnę nigdy, mówi Miłkowski, jak Jabłoński opisywał szturm do Kimburnu: rozwinięcie floty pod murami twierdzy, tajemnicze za murami milczenie, oddzielenie się od floty pływających bateryi i podsunięcie się onych na pistoletowy wystrzał pod mury; rozświetlenie się raptowne twierdzy przeciwko tym małym, żelaznym, cicho płynącym stateczkom, które przyjąwszy w milczeniu salwy wszystkich bateryi fortecznych, odpowiedziały na nie spokojnem, powolnem i pojedynczem strzelaniem, ale takiem, które wywracało mury, wysadzało z miejsc lądowe rosyjskie baterye. Ciężkie działa wałowe, niby delfiny igrające pod powierzchnią wody, wyskakiwały do góry i dawały nurka pod stopy wałów. Baterye lądowe umilkły, a nad fortecą wzniosła się kurzawa walących się rumowisk. Przestrach paniczny spędził obrońców z wałów i pozapędzał ich w takie dziury, że kiedy załogi okrętowe wysiadły na ląd i weszły do fortecy, to po rozmaitych kryjówkach musiały wyszukiwać żołnierzy i oficerów rosyjskich. — Łatwo pojąć w jaką siłę rosła fantazya poety, wśród takich widowisk i niebezpieczeństw.

Na flocie był Jabłoński bardzo lubionym przez admirała i oficerów francuskich; był zaś jako tłómacz pierwszej klasy dość znaczną osobą. Anglicy tłómaczom pierwszej klasy płacili, okrom porcyi i racyi, 32 funty czyli 800 franków miesięcznie. Jabłoński zaś brał od Francuzów tylko 100 franków, ale był zadowolony, nie upominał się, i gdy go inni namawiali, aby żądał więcej, on odpowiadał, że służbę swoją uważa jako dar Opatrzności, która zamiast spodziewanej przez niego walki z niedostatkiem dała mu na samym wstępie przyzwoite utrzymanie. Widzimy z tych słów, że pomimo ciężkich a różnych losów i doświadczeń poeta przechował toż samo serce dziwnie tkliwe, szlachetne, pobożne, tę duszę nie wiele pragnącą, bo w sobie bogatą, jakie się wynurzały w listach pisanych w Galicyi. Nie przestał być oraz prostym i szczerym, skromnym i nieśmiałym. Miłkowski poznał go w Konstantynopolu, gdzie poeta przybył dla leczenia się, gdyż zachorzał, i bawił czas jakiś w szpitalu francuskim, utrzymywanym przez Siostry miłosierdzia, gdy zaś zdrowie wracało i wolno mu było wychodzić, spędzał ile mógł czasu w towarzystwie Polaków, bawiących w Konstantynopolu.

„Zasłyszałem, — mówi Miłkowski, — że do grona naszego przybył młody chłopczyk, bardzo dobry i skromny, nazwiskiem Jabłoński, i że ten młody chłopczyk napisał prozą artykuł pod tytułem: Djabeł słowiański, w którym porównywa wyobrażenia o szatanie, jakie w ogóle mają Sławianie, z wyobrażeniem o tejże fantastycznej postaci właściwem Moskalom. Zapoznawszy się z Jabłońskim prosiłem o przeczytanie mi Djabła, a gdy to uczynił, uderzyły mnie dwie rzeczy: pogląd jasny, świeży, trochę oryginalny i styl piękny.“ Dalej przyznaje się Miłkowski, iż starszy wiekiem, nieco z góry dawał rady literackie Jabłońskiemu, a ujrzawszy u niego zeszyt z wierszami przedstawiał, iż pisanie wierszy bywa zwykle tylko chorobą młodego wieku, rzeczą czczą a szkodliwą, bo odrywa od pożyteczniejszej pracy. Opowiadał, że sam ulegał tej manii będąc w gimnazyum, lecz na szczęście roztropny ojciec uleczył go z niej, przekonał, iż napisane przezeń, mniemane poezye nic nie były warte. Jabłoński, słuchając, kraśniał aż mu uszy poczerwieniały, spuszczał oczy, miął w ręku seksternik, jednakże pałając od rumieńców, odezwał się nieśmiało: „Pozwól pan sobie przeczytać niektóre moje próbki.“ Zgodził się na to Miłkowski zdziwiony uporem młodzieńca. Poeta począł czytać: „Wstęp do moich poezyj.“ Głos jego drżał, ale pomimo to pierwsze już strofy uderzyły pięknością Miłkowskiego, i począł gniewać się na siebie za dopiero wygłoszone morały. Gdy dalej poeta przeczytał: „Znajome echo“, „Pieśni morza“, to znowu Miłkowski się rumienił, zajęty był, zachwycony, pieśni jakowemiś pełnemi harmonii akordami wlewały się w jego słuch, i najserdeczniej przepraszał młodego poetę, który wcale się nie gniewał, i owszem powstała odtąd między nimi żywa przyjaźń. Miłkowski dodaje, iż Jabłoński nie przywiązywał wielkiej wartości do poezyj swoich, uważał je jako próby i wstępy, i wynurzenie serdeczne przed sobą samym i przyjaciółmi; sam nic nie wiedział wcale, iż jego Gwido i dumki zostały wydane i ściągnęły uwagę poważnej krytyki literackiej. Powierzchowność Jabłońskiego opisuje Miłkowski w następnych słowach: „Oblicze jego należy do takich, na których lata nie robią znaków wyraźnych. Twarz nie jest biała, ale rumiana, pełna, jędrna, uśmiechnięta, oświetlona szafirowemi łagodnie patrzącemi się oczyma, ozdobiona kształtnem czołem, nosem i ustami; włosy jego są gładkie, ciemnopłowego czyli szatynowego koloru; wzrost nieco mniejszy od średniego, budowa ciała krzepka i szykowna. W ruchach, w sposobie obchodzenia się, nie znać było po nim ex-żołnierza, ani też można odgadnąć poetę.“

Z innego znowu źródła słyszymy, że Jabłoński korzystał bardzo na flocie z biblioteki admiralskiej, że pracował tak gorliwie, iż oficerowie podziwiali jego wytrwałość i szukali mu rozrywek, admirał zaś myślał o jego przyszłości. Owocem pracy na okręcie był: „Rys historyi handlu czarnomorskiego dawnej Polski;“ rzecz zajmująco napisana, drukowana w części w *Dzienniku literackim*. (C. d. n.)

kraju, a to na jednakiej zasadzie dla wszystkich powiatów;

b) ustanawia, utrzymuje i zarządza instytucyami, które nie wyrosły z potrzeb powiatowych, albo też przewyższają powiatowe środki;

c) organizuje krajową statystykę;

d) kieruje krajowemi finansami;

e) prowadzi inspektorski nadzór przy pomocy wezwanych specyalistów lub przez specyalne komisye nad fabrykami i wszelkiemi zakładami przemysłowemi, nad górnictwem i przemysłem leśnym, czuwa nareszcie nad przemysłem krajowym w ogóle oraz nad komunikacyą w kraju, a nadto układa instrukcye w kwestyach wymienionych;

f) wydaje obowiązujące postanowienia, mające powagę prawa, co do używania w oficyalnych stosunkach i w szkołach (utrzymywanych kosztem publicznym), tego lub owego języka lub też kilku języków prawowitych w kraju; czuwa nad zdrowiem publicznem, zapobiega epidemiom, epizocyom i innym klęskom, grożącym więcej niż dwu powiatom;

g) pracuje nad podniesieniem ludowego dobrobytu, zwracając szczególną uwagę na klasy pracujące, wyszukuje sposoby najprodukcyjniejszego zastosowania pracy i takowe w życie wprowadza;

h) wydaje rozporządzenia ułatwiające rozwój przemysłu i ma na oku urządzenie targów dla wymiany produktów;

i) przyczynia się do rozwoju oświaty i dopomaga zakładaniu prywatnych stowarzyszeń naukowych;

j) układa budźet krajowy;

k) kontroluje i potwierdza rozchody urzędów i urzędników krajowych;

l) układa i przedstawia komisyi budżetowej Rady państwa („Gosudarstwiennoj Dumy“) z zawiadomieniem ministra finansów, żądania dodatkowych kredytów na rachunek, pobieranych w kraju na ogólno państwowe potrzeby podatków pośrednich.

Zauważę tutaj, że według notat policyjnych program z 1881 r. żądał: „zniesienia podatku pogłównego i wykupów, zrównania podatków, oraz zniesienia podatków pośrednich, poczynając od przedmiotów ogólnego użytku“.

Wracając do rzeczy przytaczam, że Sejm krajowy dalej:

m) decyduje o projektach finansowych nadsyłanych z Rady państwa Sejmom krajowym do ocenienia:

n) wybiera pełnomocników Sejmu krajowego do Rady Związkowej („Sojuznaja Duma“) i do Soboru;

o) potwierdza w urzędzie wybranych przez kolegia naukowe profesorów Uniwersytetu i szkół wyższych, rektorów tychże zakładów i dyrektorów średnich zakładów naukowych, oraz nauczycieli w tychże zakładach z osób uznanych przez konkurs za odpowiednie na te stanowiska;

p) wyznacza dyrektorów szkół ludowych;

r) wyznacza inspektorów dóbr państwowych, oraz komisye specyalne dla zarządzania temiż dobrami oraz dla prowadzenia czynności i robót według wskazówek i zdania („dla soobrażenija“) Rady Związkowej (patrz rozdział o „państwowym samorządzie“ lit. Z;)

s) ustanawia stosunki z innemi krajami, oraz z wszelkiemi instytucyami i osobistościami, o ile to ma związek z życiem społecznem i państwowem;

t) przedstawia przez ministra sprawiedliwości głowie państwa kandydatów na wakujące urzędy wyższych instytucyj sądowych wewnątrz kraju;

Uwaga. Ze względu na ważność konstytucyjnego znaczenia sądu w autonomicznej praktyce ustanowiona przez ustawy sądowe („sudebnyje ustawy“) zasada niezmienności winna być zachowaną a nawet rozszerzoną na sędziów pokoju;

6). Krajowi reprezentanci, urzędnicy kraju, sędziowie pokoju i reprezentanci powiatowi za przestępstwa służbowe stawieni będą przed sąd przysięgły w kryminalnym („ugołownom“) departamencie apelacyjnej sądowej instancyi (Izby sądowej „sudebnoj Pałaty“).

7). Zatargi między powiatami i skargi Zjazdów powiatowych na niesłuszny rozkład bezpośrednich podatków (patrz §. 5 a) rozważają się przez ogólne posiedzenie departamentów Izby, która zaprasza w danym wypadku reprezentantów rządu krajowego („obłastnoj uprawy“), gwarantując im głos doradczy. Ogólne zebranie Izby sądowej ma tu głos decydujący.

8). Postanowienia o oddaniu sądowi za przestępstwo służbowe reprezentanta krajowego lub powiatowego wychodzą z łona odpowiedniej instytucyi reprezentacyjnej; sędziego pokoju zaś wydaje w ręce sądu zjazd sędziów pokoju. (Szkoda iż nie oznaczono tu bliżej, jak się ma w stosunku do tego paragrafu prywatna inicyatywa w oskarżaniu urzędników wspominana w innych punktach programu? przyp. tłum.)

9). Instancya sądowa mająca wydać wyrok, decyduje także czy w danym razie ma być prowadzone dochodzenie sądowe. (Cóż więc ma oznaczać owo „postanowienie“ odpowiedniej instytucyi reprezentacyjnej o wydaniu delikwenta w ręce sądu? przyp. tłum.)

10). Reprezentant lub sędzia pokoju, wydany przez odpowiednie postanowienie w ręce sądu, a uwolniony następnie przez sąd kompetentny dla braku dowodów (§. 9), mimo to traci swój mandat aż do powtórnego wyboru.

Oto wszystkie punkty dotyczące krajowej autonomii, pozostaje nam więc jeszcze powtórzenie projektów „Ziemsk. Sojuza“ co do ogólno-państwowych reform konstytucyjnych w Rosyi.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 20 stycznia.

Od nas same tylko niepocieszające mogą nadchodzić wiadomości. Ciągle ta sama rusyfikatorska dążność rządu daje się spostrzegać w każdym ukazie lub cyrkularzu. Systematyczne usuwanie z posad ludzi z niezależnem zdaniem i przejętych szlachetną intencyą uczciwego służenia krajowi, i obsadzanie opróżnionych stanowisk przez indywidua, gotowe dla pieniędzy na wszystko, lub przez Moskali nieustannie powtarza się.

Poczynając od nowego półrocza szkolnego wszystkie gimnazya tutejsze otrzymują duchownych wyznania prawosławnego w charakterze katechetów. Rozporządzenie to, które wskutek starań Apuchtina otrzymało sankcyą ministeryalną, z jednej strony wydaje się śmiesznem, z drugiej — smutnem. Śmiesznem dlatego, że w niektórych gimnazyach zaledwie dwóch, trzech uczniów wyznania tego znajduje się, mogliby więc bardzo wygodnie, jak to dotąd bywało, zbierać się na lekcyę religii w gimnazyum I, czysto rosyjskiem — smutnem, ponieważ obciąża niepotrzebnie budżet szkolny, w którem nie ma nigdy funduszu na otwarcie n. p. równoległego oddziału w jakimkolwiek z gimnazyów w Królestwie, a tem samem umożebnienie setkom dzieci korzystania z nauki.

Obecnie Apuchtin robi zabiegi w celu uzyskania ukazu, mocą którego księża katoliccy musieliby wykłady religii odbywać w języku rosyjskim. Chęć bowiem Apuchtina wprowadzenia tej reformy bez ukazu ministra natrafiła na silną opozycyę ze strony duchowieństwa. Mówią, że na wiadomość tej ultramoskiewskiej reformy ks. F. Krupiński, katecheta w gimnazyum IV, znany także ze swoich filozoficznych prac na polu literackiem, stały współpracownik *Ateneum* i *Biblioteki Warsz.* podał się do dymisyi. Dotąd jednak od obowiązków katechety nie usunął się. Inaczej postąpił wyprowadzony z cierpliwości traktowaniem *en canaille* przez Apuchtina wszystkich swoich podwładnych prof. Bąckiewicz, znany także u nas na polu publicystycznem, który powiedziawszy Apuchtinowi wobec całej klasy *verba veritatis* nie pokazał się więcej w gimnazyum. W tydzień po tym wypadku przysłano mu dymisyę.

Smutnem jest, że Apuchtin nie długo czekał na człowieka posłusznego swoim polakożerczym rozkazom. Jest nim niejaki Wichrowski. Dodać należy, że prof. Bąckiewicz pracował w zawodzie nauczycielskim trzydzieści kilka lat. Kiedy już raz wspomnieliśmy o usuwaniu się ze stanowisk naukowych ludzi wytrwałej długoletniej pracy, nie wolno nam pominąć profesora szkoły głównej, a obecnie Uniwersytetu tutejszego przed miesiącem jeszcze dziekana Wydziału fizyko-matematycznego p. Babczyńskiego, który wskutek zmowy profesorów moskali nie utrzymał się przy balotowaniu większością dwóch (!) głosów na stanowisku dziekana. Profesorowie moskale dopiero od kilku lat porzucili taktykę przy wyborach na różne godności uniwersyteckie, według której współzawodnicząc pomiędzy sobą, przez zazdrość głosowali za profesorami Polakami. Nic więc dziwnego, że od tego czasu już dwa wydziały filologiczny i matematyczny mają dziekanów moskali.

Otrzymaliśmy pierwszy numer nowego dziennika wychodzącego w mieście waszem pod tyt. *Przyszłość*. Przy tej sposobności musimy przesłać kilka słów pod adresem p. Przewóskiego, który nader nieprzychylnie odezwał się o wykładach prof. Kasznicy. My inaczej zapatrujemy się na działalność naukową i literacką profesora, którego uważamy zawsze za ozdobę Uniwersytetu co każdy przyznać musi, jeżeli zna opinia takich krytyków, jak prof. Biliński, Kasparek itp.

Wiedeń, 25 stycznia.

(—) Rosyjski minister spraw zagranicznych, pan Giers, bawi od wczoraj w lekkomyślnej stolicy nad samozwańczo błękitnym Dunajem. Pan Giers spóźnił się z przyjazdem do Wiednia o całą godzinę wbrew własnej chęci i woli, bo pociąg temu winien, czy też niepogoda na jednem z stadyów jego podróży; a kto wie, czy nie książę Bismark swoim hałasem dziennikarskim, którego koźlętem ofiarnym przez czas niejaki była *Nowa Reforma*, sprawił, że pan Giers trochę za późno do Wiednia przybywa. Mimo to zdaje się, że panu Giersowi Wiedeń bardzo się podoba. Urzędowa *Wiener Ztg.* pisze wprawdzie, że Jego Ekscelencya trzy dni myśli bawić tutaj, z czego wynikałoby, że wyjedzie jutro, w piątek. Trzy dni, byłoby naszem zdaniem już trochę wiele, jak na człowieka, który w ogóle w Wiedniu jest niepotrzebny; a tymczasem dowiadujemy się, że pan Giers wyjedzie ztąd dopiero w sobotę. I ma racyą pan Giers, że mu tutaj się podoba. Mniejsza o to, że cesarz daje dziś obiad na cześć jego; nic to nie znaczy, bo tak każe zwyczaj, że każdego gościa podobnego trzeba odkarmić. Właściwie nie mamy w polskim języku na to wyrazu; użyliśmy „odkarmić“, bo nie chcieliśmy użyć niemieckiego *abfüttern*. Do podobnych obiadów dworskich można zastosować nasze przysłowie: „Był tu taki, com go nie znali; najadł się, napił i pojechał dalej“. Inna jest rzecz z czułościami między kierownikami polityki zagranicznej dwu państw tak blizkich siebie, że nawzajem dobrze się znają, a więc chyba w specyalnych celach każą spotykać się swoim sternikom stosunków sąsiedzkich. Panowie Giers i Kalnoky już wczoraj, pierwszego zaraz dnia, widzieli się z sobą nie mniej jak trzy razy, a były to spotkania nie etykietalne, skoro każde takie sam na sam trwało godzinę; dwa razy przynajmniej rzeczywiście byli z sobą przez takiż czas sam na sam. Próżna byłaby rzecz wysnuwać wnioski z tych faktów. Spodziewamy się tylko, że odświeżona w Wiedniu przyjaźń petersburska między hr. Kalnokym a p. Giersem nie skończy się w myśl znanego:

Ich sei, gewährt mir die Bitte,
In eurem Bunde der Dritte.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 stycznia.

Dwudziestoletnia rocznica powstania 1863 r. uczczoną została przez *Nowoje Wremia* w sposób właściwy temu dziennikowi. Pomimo jednak całej polakożerczości tego organu szowinistycznego patryotyzmu specyficznie rosyjskiego przyznać trzeba, że nawet ten wrogi nam dziennik zmienił nieco ton względem Polaków. Rzecz prosta, że według Suworyna Polska na zawsze przepadła, że powstanie, które lud polski wyzwoliło z pańszczyźnianych stosunków, było ostatnim aktem, który zapieczętował historyczną samoistność Polski. Sam jednak widocznie nie wierzy w to, co mówi, jeżeli w końcu napuszystego artykułu pisze: „Dawne marzenia o zupełnej autonomii Królestwa Polskiego, rzecz prosta, zniknąć muszą, lecz przeciw przyrodzonym prawom polskiej narodowości nikt nie może występować, kto pragnie dobra Rosyan i Polaków. Polska etnograficzna nie przestanie być polską, a zresztą nikt tego nie pragnie. Lecz przy tej sposobności wyrażamy życzenie, aby ucichły już skargi na prześladowanie języka polskiego, tam gdzie istnieć on powinien, i aby nieuzasadnione głosy zagraniczne zrównoważone zostały jawnością i swobodą słowa w Królestwie Polskiem“.

Praska *Politik* zamieszcza w sprawie noweli szkolnej artykuł wstępny, zajmujący najzupełniej to stanowisko, którego my od pojawienia się noweli bronimy. *Politik* daje historyczny pogląd na całą tę sprawę, wykazując, jak w jej toku pierwotny wniosek Liechtensteina stracił zupełnie cechę autonomiczną — i pisze dalej:

„Zadaniem autonomicznej większości nie może być sankcyonowanie najniedorzeczniejszych centralistycznych wyskoków, jak n. p. tego wszystkiego, co się odnosi do centralizacyi szkół ludowych. Nasze zadanie raczej w tem polega, abyśmy słabe autonomiczne zarodki w konstytucyi użyźnili, i doprowadzili do rozkwitu, a nie dali im skarłowacieć. Nawet twórcy konstytucyi nie odważyli się, sprawy szkół ludowych *brevi manu* zagarnąć dla Rady państwa — i zadowolili się „ustanawianiem zasad“, pozostawiając resztę kompetencyi Sejmów. Zadanie autonomistów w tej sprawie jest przeto jasnem: musimy dążyć do tego, aby i „ustanawianie zasad przekazane zostało Sejmom, zwłaszcza, że jest to zupełnie niedorzeczną anomalią, ażeby tak nadzwyczaj różnorodne stosunki szkół ludowych rozmaitych królestw i krajów, zostały uregulowane przez Radę państwa według jednego szablonu. Naszem zadaniem jest usunięcie dziwnego dualizmu między zasadami a wykonaniem, i to na korzyść Sejmów, jak w swoim czasie ks. Liechtenstein proponował. W Izbie panów zasiadają tak znakomici i tak stanowczy obrońcy systemu autonomicznego, że trudno sobie wyobrazić, aby ci panowie mogli przyjąć przedłożenie wręcz centralistyczne. Szczególniej zaś niech nam będzie wolno wypowiedzieć przekonanie, że Izba poselska, jeżeli projekt ten do niej się dostanie, zajmie w tej sprawie stanowczo autonomiczne stanowisko“.

Prezydent Smolka miał oświadczyć, iż wniosek komisyi w sprawie językowej postawi na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby poselskiej.

Podczas przerw w obradach Izby pracują komisye tem energiczniej. We środę obradowały komisya budżetowa, ekonomiczna, przemysłowa i prawnicza.

W komisyi budżetowej przyjęto proponowane przez rząd sumy dla kolei państwowych z bardzo małemi zmianami. Następnie obradowano nad pozycyą budżetu „budowa kolei państwowych“ a to: na budowę kolei arulańskiej 11 milionów złr., a na budowę kolei galicyjskiej transwersalnej 9 milionów złr., Sprawozdawca dr. Schaup zdaje sprawę ze stanu budowy obu tych linii i zaleca przyjęcie §. 6 ustawy skarbowej o przedłużeniu w r. 1882 uchwalonego kredytu na budowę kolei transwersalnej aż do 31 marca 1884. Po krótkiem [illegible] przez ministra skarbu, że kolej arul[illegible] przebiciu tunelu prawdopodobnie już w październiku 1884 roku w ruch puszczoną będzie, przyjęto cyfry przez rząd proponowane i wyż wspomniony §. 6 ustawy skarbowej.

W komisyi ekonomicznej odłożono obrady nad projektem rządowym o ustanowieniu czasu pracy na następne posiedzenie, poczem dep. Schindler przedstawił sprawozdanie o wniosku Krofta o kasach gwareckich. Nad tym przedmiotem wywiązała się dłuższa dyskusya, w której Chlumecky występował przeciw temu, że sprawozdanie dotyczy prawie wyłącznie kopalń węgla. Zapytywał następnie rządu, czy nie przedłoży swego projektu w tym przedmiocie. Minister Falkenheyn oświadczył jednak, że przedłożenie projektu rządowego poprzedzone być musi gruntownemi studyami, nad którymi już osobne pracują biura. Wobec tego oświadczył Rieger, że należałoby nie załatwiać jeszcze stanowczo wniosku Krofta, lecz zająć raczej stanowisko wyczekujące. Dep. Halwich zwraca uwagę sprawozdawcy, iż niepotrzebnie w referat swój wciągnął kwestyę podwyższenia płac górników północno-zachodnich czeskich kopalni węgla. Kwestya ta nie należy tutaj, a praktycznie także nie da się przeprowadzić, gdyż cena pracy zależy zawsze od popytu o nią. Poruszanie tych kwestyj w Kołach parlamentarnych zamąca pojęcia robotników i nie usposabia ich dobrze dla swych chlebodawców. Wreszcie wnosi o odroczenie rozpraw aż do przedłożenia projektu rządowego o kasach gwareckich. Wniosek ten uchwalono.

Komisya przemysłowa przyjęła rezolucyą Pöka z kilkoma poprawkami Matscheka i Mieroszowskiego. Rezolucya ta wzywa rząd, aby zbadał, czyli z uwagi na ogromną konkurencyą, jaką domokrąstwo wyrządza małemu handlowi i przemysłowi, nie należałoby domokrąstwa zakazać w niektórych okolicach, aby władze polityczne bacznie przestrzegały wszelkich jego nadużyć, aby ograniczyć koncesyą na pewien krótki czas, n. p. kilku miesięcy lub dni, aby znieść istniejące dotąd uwolnienia domokrążców od krajowych i gminnych dodatków do podatku zarobkowego, (jak to jest już w Czechach), wreszcie wzywa rząd o przedłożenie projektu do nowej ustawy o domokrąstwie.

W komisyi prawniczej dep. dr Zatorski zdawał sprawę z uchwały Izby panów nad ustawą o postępowaniu w razie uznania kogo za zmarłego. Dr Zatorski zalecał, aby przystąpić do zmian w Izbie panów uchwalonych. Dep. Jaques oświadcza się przeciw zapatrywaniom sprawozdawcy. Dr Madejski natomiast przemawia za zatrzymaniem różnicy między materyalnemi wymogami uroczystego a zwykłego uznania kogo za zmarłego w myśl § 24 i 112 u. c. i sądzi, że przepis, według którego dzień śmierci w uroczystem uznaniu wyrażony, ma się cofnąć do dnia śmierci, w zwykłem uznaniu wyrażonego, dostateczną daje gwarancyę przeciw obawom popełnienia zbrodni dwużeństwa.

Wreszcie przyjęto wniosek referenta, za którym też oświadczyli się dep.: dr Tomaszczuk, dr Sturm i dr Weeber.

Cesarz dziś przyjmować będzie ministra Giersa. W środę popołudniu Giers złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych i otrzymał rewizytę. Wczoraj odbył się obiad na cześć Giersa u ks. Łabanowa-Rostowskiego. Zaproszenie otrzymali hr. Kalnoky, br. Kallay, hr. Hoyos, hr. Urusow, br. Osten-Sacken i personal ambasady rosyjskiej. Giers zamierza zabawić w Wiedniu trzy dni i wraca na Warszawę.

Węgierska Izba poselska obraduje nad ustawą przeciw lichwie. Projekt, którego przyjęcie jest zapewnione, jest zupełnie analogiczny z austryacką ustawą przeciw lichwie — tem się tylko od niej różniąc, że obejmuje także postanowienia o długach, zaciągniętych w szynkowniach za napoje. Rozprawa toczy się głównie około tego, czy oznaczyć najwyższą dozwoloną stopę procentową, jako granicę, od której zaczyna się lichwa, czy też poprzestać, jak austryacka ustawa na ogólnem oznaczeniu znamion karygodności, pozostawiając sędziemu ich ocenienie w specyalnym wypadku. Wnosząc z dotychczasowej rozprawy zdaje się, iż oznaczenie dozwolonej stopy procentowej się nie utrzyma.

Według berlińskiego *Montagsblatt* ks. Bismark wcale nie przeszkadza zbliżeniu się Rosyi z Austryą i nie popycha monarchii habsburskiej do działań w kierunku Saloniki. Przeciwnie kanclerz niemiecki powstrzymuje ruchy Austryi na półwyspie bałkańskim i pragnie przywrócić między nią i Rosyą serdeczne porozumienie, potrzebne dla utrzymania pokoju i *status quo* w Europie. Dziwne manewra prasy półurzędowej pruskiej po wizycie Giersa w Warcynie nie miały innego celu.

Ostatni numer *Militär Wochenblatt* podaje dziwnie mistyczny artykuł p. t. „Droga etapowa z Anglii do Indyj“, w którym pisze: „Obecne położenie każe wnosić, że na Wschodzie powstaną kwestye, które tylko oręż będzie mógł rozwiązać, ponieważ mogą w jednej nocy zajść wypadki, mające historyczną doniosłość, które dotkną bardzo głęboko losy obu sprzymierzonych cesarstw środkowej Europy, ponieważ będą to kwestye wielkiej wagi. Niemcy może jeszcze raz będą musiały walczyć o byt. Aż do pokonania przesilenia nie może ustawać ani na chwilę zbrojenie się. Zastosować system oszczędności do budżetu wojskowego w Niemczech i Austryi znaczyłoby tyle, co działać prawie niekonstytucyjnie, a z pewnością niepatryotycznie i pod względem politycznym nierozważnie.“

Z Francyi nie ma pomyślnych wieści. Cały świat z niepokojem spogląda na Francyę, a nawet najwięksi jej przyjaciele zaczynają wątpić w wytrzymałość republiki. Prasa angielska, która ma zwykle wyborne informacye z nad Sekwany przewiduje wielkie zmiany. *Times* pisze, że przesilenie jest początkiem rozwiązania. Berlińska prasa, zwłaszcza bliska rządowi, zachowuje się z rezerwą, chciałaby, żeby stan rozprzężenia trwał jak najdłużej, czując, że jakikolwiek rząd ostatecznie stanie na czele Francyi, szerszą politykę zagraniczną postawić musi na czele swego programu.

We Francyi przedewszystkiem daje się czuć brak zupełny ludzi. Gdzie się oglądnąć same znane figury, zużyte, z których każda dźwiga całe brzemię własnej przeszłości, pełnej błędów, niezręczności. Izba rozbita, gabinet bez jednolitości.

Prezydent republiki sądzi, że jest największym politykiem bawiąc się w *raccommodeur'a* niezgodnych, stronnictw czy ludzi. Duclerc stracił zupełnie bussolę i doszedł do tego punktu — że się nikt już o niego nie pyta. Egzystencya gabinetu polega tylko na *pis aller*, a najmniejsze zmarszczenie brwi Izby wysadzi gabinet wpowietrze. W gabinecie są dwa prądy: generał Billot i minister marynarki admirał Jaureguiberry, wprost bronią książąt orleańskich, zaś fachowi ministrowie mieszczańscy Herisson, Mahy, Legrand, Duvaux sprzyjają raczej wnioskowi Floqueta, a są stanowczo za wnioskiem Ballue, usunięcia książąt orleańskich z armii. Duclerc pośredniczy i sam nie wie, czego chce.

Wielkie wrażenie zrobiło oświadczenie ministra wojny gen. Billot w komisyi Izby dla wniosku Floqueta i przedłożenia rządu w sprawie pretendentów. Billot oświadcza, że dyscyplina w armii wyborna, i trzeba, żeby ją Izba uszanowała. Książęta Orleańscy dopuścili się nieraz drobnych regulaminowych „dowolności“, ale w ogóle ich postępowanie jest nienaganne. Przeniesienie ich w stan nieczynny dotknęłoby całą armię; tylko fakt, że dotąd żaden rząd nie targnął się na dyscyplinę wojskową, uchroniło Francyę od *pronunciament*'ów wojskowych. Broni postępowania ks. Roberta de Chartres, ks. d'Aumale i d'Alençon. Że się ks. de Chartres po za służbą każe nazywać *monseigneur*, to nikomu nie szkodzi.

Donoszą, że w razie gdyby Izba nie poszła za wnioskami rządu, to Grévy odroczy Izbę i domagać się będzie u Senatu rozwiązania Izby. Komisya parlamentarna dla wniosku Floqueta składa się z sześciu zwolenników Floqueta a pięciu, którzy są za wnioskiem rządu, ale zmodyfikowanym jeszcze i to w kierunku Floqueta. Charakterystycznem jest, że sam Floquet upadł z 16 głosami przeciw 19, które otrzymał Martin-Feuillée.

Republikańska prasa co raz wyraźniej domaga się energicznego spełnienia istniejących ustaw, nierobienia żadnych wyjątków dla kogokolwiekbądź i unikania ustaw wyjątkowych. Położenie bardzo trudne; wypędzić pretendentów, zrobi się ich męczennikami i zrobi się dla nich kolosalną propagandę. Przytem konspiracya z zagranicy tem niebezpieczniejsza. Pozostawić ich w kraju, znaczy narażać republikę na nieustanny ferment, i absorbować wszystkie siły na kontrolę całego szeregu kandydatów do tronu, którzy mają tyle do zyskania. Radykalna zaś prasa opiera się wydaleniu książąt i ustawom wyjątkowym tylko z obawy precedensu, t. j. z obawy, żeby ustawa przeciw „niebezpiecznym usiłowaniom przeciw istniejącemu porządkowi“ nie była przy pierwszej sposobności przeciw nim samym zastosowaną. Zaś cały świat bogatego mieszczaństwa i świat finansowy, widzi zawsze ideał swój w monarchii lipcowej, nigdy nie wyparł się sympatyj dla Ludwika Filipa i jego domu, i dziś coraz jawniej domaga się przywrócenia tej monarchii. Ciągły spadek rent najlepszym tego dowodem.

Cesarzowa Eugenia zrobiła całą wycieczkę do Paryża podług recepty. Zajechała bowiem nawet do „Hôtel du Rhin“, gdzie w r. 1848 stanął ks. Ludwik Napoleon. Niestety apartament zajęty niegdyś przez późniejszego Napoleona III. nie był wolnym i eks-cesarzowa musiałą się zadowolnić apartamentem o jedno piątro wyżej.

Proces przeciw ks. Napoleonowi także przybiera dziwaczny charakter. Podobno sędzia śledczy Benoist, nie znalazłszy istoty czynu, żąda zarzucenia procesu. Z drugiej strony rząd boi się oddać proces na los paryskiego sądu przysięgłych, zaś ukonstytuowanie się Senatu w *haute Cour* byłoby szczytem reklamy dla Plon-Plona.

Z Kotaru donoszą: Wczoraj 2000 Czarnogórców pod dowództwem wojewody Sima Popowicza i przy asystencyi komisarzy książęcych Matanowicza i Rakica obsadziło w myśl konwencyi zawartej z tureckimi komisarzami nadgranicznymi wszystkie miejscowości albańskiej Krainy. Plemiona albańskie mieszkające w pasie granicznym poczęły strzelać na Czarnogórców, skutkiem czego wywiązała się walka, w której obie strony miały kilkunastu rannych i zabitych. Skutkiem tego wypadku wojska tureckie interweniowały przy oddaniu rzeczonego terytoryum.

Sprawy miejskie.

Kraków, 26 stycznia.

Wczoraj ukończyła Rada miejska obrady nad budżetem, które zajęły sześć posiedzeń. Po odczytaniu protokołu podał przewodniczący doktor Weigel do wiadomości Rady pismo p. Szumańczowskiego do niego wystosowane, w którem tenże wobec uchwały Rady zapadłej na ostatniem posiedzeniu, na wniosek r. m. dr. Zolla, aby prezydent miasta wyjednał z fundacyi ś. p. Helclowej, pewne datki roczne dla istniejącego zakładu kalek i rekonwalescentów, dopóki taki zakład z pomienianej fundacyi nie zostanie wybudowanym, oświadcza, jako kurator fundacyi ś. p. Helclowej, iż do zrealizowania żądania Rady chętnie się przyczyni, prosząc wydział krajowy, aby jako najwyższa władza opiekuńcza wszelkich fundacyj do udzielania rocznych datków na cel rzeczony przyzwolenia swojego nie odmawiał (brawo).

Zakład gazowy oświadcza, w piśmie wystosowanem do prezydenta miasta, że gotów jest podczas uroczystości jubileuszowej odsieczy wiedeńskiej uskutecznić oświetlenie illuminacyjne, czyto elektryczne, czy gazowe po przynajmniej tak niskich cenach jak inni przedsiębiorcy.

Radca magistratu Tułnau wskutek interpe. r. m. dr. Kopffa wniesionej na ostatniem posiedzeniu wyjaśnił, że na koszcie gminy jest umieszczonych u osób prywatnych 72 dzieci, z których 48 pozbawionych opieki i przynależnych do tutejszej gminy, 21 podrzutków, których przynależności jeszcze nie sprawdzono, i troje dzieci przynależnych do innych gmin, za które koszta będą zwrócone.

R. m. Friedlein przedstawił wniosek naglący, aby udzielić towarzystwu strzeleckiemu na utrzymanie i upiększenie ogrodu subwencyę jednorazową 500 złr. Wniosek przyjęto z dodatkiem na wniosek r. m. dr. Szlachtowskiego, aby towarzystwo z końcem roku przedłożyło sprawozdanie z użycia tej sumy.

R. m. Redyk użala się, że mięso bywa rozwożone na wozach nieczystych, nieprzykryte lub przykryte brudnemi szmatami. Zapytuje więc, czy rozporządzenie przed kilku laty pod tym względem wydane przestało obowiązywać, a jeżeli nie, dlaczego organa magistratu nie pilnują, aby było wykonane. Również r. m. Friedlein wykazuje, że przewożenie mięsa do jatek odbywa się na wozach nieodpowiednio urządzonych i w sposób odrazę wzbudzających. Prezydent przyrzeka wezwać starszego cechu o zaradzenie tej niewłaściwości; zarządowi zaś rzezalni poleci, aby mięso w sposób powyższy wywożone, nie wypuszczał z rzezalni.

R. m. Rzewuski wnosi, aby Rada wyznaczyła 260 złr. na odnowienie białego orła z kamienia wapiennego na bramie floryańskiej. Przyjęto.

R. m Mendelsburg, jako sprawozdawca sekcyi skarbowej, przedstawia z porządku dziennego budżet dochodów. Tytuł I: „dochód z gruntów miejskich za obrębem rogatek 953 złr. — przyjęto bez rozpraw. Przy tytule II „dochód z gruntów miejskich w obrębie rogatek“ zapytuje r. m. dr. Kopff, co się stało z uchwałami względem irrygacyi błoń i przeprowadzenia przez nie drogi, Prezydent wyjaśnia, że sprawa ta odesłaną została do urzędu nawigacyjnego, który jak się temi dniami budownictwo dowiedziało, ma cały operat zwrócić Magistratowi z powodu, iż plan irrygacyi nie jest dokładny. Wydatek w tym tytule wynoszący 4451 przyjęto. Tytuły: III czynsze z domów i pomniejszych nieruchomości 6828 złr.; IV czynsze z jatek rzeźniczych 6082 złr., czynsze ziemne 550 zł., czynsze z kramów i placów publicznych 2414 złr., dochód z rzezalni 1550 złr., dochód z myta rogatkowego 65,000 złr.; IX opłata od ważenia towarów i od wypożyczania miar i wag 170 złr.; X opłata od wyrobu miodu 2500 zł., przyjęto bez rozpraw. Przy tytule XI „dochód od obligacyj domu przytułku wnosi r. m. dr. Hoszowski, aby zapisom śp. Salezego Gawrońskiego i Aleksandra Brześciańskiego, uczynionym na rzecz domu przytułku i pracy dać właściwe przeznaczenie. — Wniosek ten przekazano sekcyi prawniczej; — tytuł XI uchwalono w kwocie 27 złr.

Przy tytule XIII. „dochód z zarobku straży pożarnej“ zapytuje r. m. Federowicz, czy obce gminy, którym straż pożarna tutejsza niesie pomoc, płacą jakie wynagrodzenie. Prezydent wyjaśnia, że z Podgórzem rozpoczęła komisya rokowania. Od wojska uchwalono nie brać żadnego wynagrodzenia, albowiem ono udziela także pomocy przy pożarach strzegąc ruchomości wynoszone z budynków palących się; gmina zaś podgórska zobowiązała się zwracać koszta naprawy uszkodzonych narzędzi ratunkowych i t. p. Tytuł XIII. przyjęto w kwocie 20 złr.

Tytuł XIV. dochód z zarobku pociągów oraz za nawóz ze stajen miejskich 610 złr. R. m. Pareński wnosi wykreślenie pozycyi 1-ej tego tytułu, albowiem istnieje rozporządzenie, że furmanek miejskich najmować nie wolno. Prezydent wyjaśnia, że może zajść potrzeba wywiezienia rumowiska i t. p. furmankami miejskiemi na koszt właściciela jeżeli sam tego nie zechce uskute-

cznie. W ostatnich więc razach wpłynie pewien dochód i dlatego zatrzymać należy pozycyę 1-ą. Podczas głosowania przyjęto tyt. XIV. bez zmiany. R. m. Feintuch wnosi aby ustanowić opłatę od targów końskich.

R. m. Zieleniewski oświadcza, że jest referentem tej sprawy i przedstawi wkrótce wnioski sekcyi III-ej. Dalsze tytuły przyjęto en bloc z wyjątkiem tyt. XXIV. XXIX. i XXX. W uchwalonych en bloc tytułach mieszczą się następujące dochody: tyt. XV. taksy za przyjęcie do gminy 500 złr., t. t. XVI. opłaty za konsensa 22.200 złr., tyt. XVII. opłaty za odpisy dawnych aktów stanu cywilnego 2 złr., tyt. XVIII. opłata za pozwolenie tańców przy muzyce w lokalach publicznych 1000 złr., tyt. XIX. dochód z cmentarza 1770 złr., tyt. XX. zasiłki szkolne 5211 złr., tyt. XXI. egzekutna 800 złr., tyt. XXII. „dochody funduszu ubogich" 1) z kar administracyjnych 3000 złr. 2) za otwarcie szynków po godzinie policyjnej 300 złr. 3) z opłat od sprzedaży przez dobrowolne licytacye 100 — razem 3400 złr., tyt. XXIII. odsetki od kapitałów 6225 złr., tyt. XXV. dochody na utrzymanie plantacyj z legatów 850 złr., XXVII. dochody przygodne 5701 złr., tyt. XXVIII. remanent z rachunków r. 1881, 18178 złr., tyt. XXXI. dodatek 2½% od czynszów z mieszkań 30000 złr. tyt. XXXII. dodatek ⅓% od czynszów z mieszkań na pokrycie wydatków kwater przechodowych 7600 złr., tyt. XXXIII. dochód 6% do podatków stałych 20000 złr., tyt. XXXIV. dochód opłaty od psów, 2000 złr.

R. m. Spira zapytuje, gdzie się mieści dochód z czynszu za pomieszczenie obrony krajowej. Radca magistratu Szymkiewicz wyjaśnia, że dochód ten wpływa do funduszu amortyzacyjnego na pokrycie kosztów budowy koszar z tego funduszu opędzonych.

R. m. Epstein zapytuje, czy poczynione zostały kroki w celu uzyskania od rządu wynagrodzenia ubytku w dochodach akcyzowych z powodu zniesienia podatku konsumcyjnego od nafty. Prezydujący oświadcza, że w tym względzie przeprowadzał rokowania z dyrekcyą skarbu i otrzymał zapewnienie, że po sporządzeniu przez administracyę akcyzy wykazu trzechletniego ubytku w dochodach nastąpi refakcya. Tytuły; XXIV. częściowe wynagrodzenie za kwatery dla wojska 20,850 złr. XXIX. część przypadająca na dochód miasta z opłat konsumcyjnych 250.000 złr. i XXX. część przypadająca na dochód miasta od wyrobu piwa 26000 złr. — przyjęto. Sprawozdawca oznajmia, że po zestawieniu dochodów i wydatków zostaje na „nieprzewidziane wydatki" 578 złr. R. m. Gwiazdomorski uważa tę kwotę za niedostateczną na zaspokojenie w ciągu całego roku wydatków nieprzewidzianych wnosi przeto aby dochód 6 proc. dodatków do podatków stałych preliminować wyżej o 4000 złr. i o tyle podwyższyć sumę na nieprzewidziane wydatki. Wniosek ten nie został przyjęty. Sprawozdawca oznajmił w końcu, że po obliczeniu wszystkich uchwalonych dochodów i wydatków przedstawia się następujący bilans: wydatki zwyczajne i nadzwyczajne wynoszą 554.495 złr. — któremu odpowiada w zupełności ogólna suma dochodów zwyczajnych, zasiłkowych i nadzwyczajnych.

Koniec posiedzenia o w pół do 8-ej wieczór.

Kronika.

Kraków, 26 stycznia.

† **Karolina z Duninów Wojciechowska**, wdowa po żołnierzu wojsk polskich z r. 1812 — zakończyła życie w d. 25 licząc lat 88.

W Rynku, obok kościoła Maryackiego, ustawia Towarzystwo gazowe dessauskie wielki świecznik z płomieniami Siemensa, o sile światłej około 500 świec normalnych. W latarniach na rogach ulic, przytykających do Rynku, założono już płomienniki patentowe systemu Brega z siłą świetlną około 60 świec normalnych. Gaz wychodzi z niewielkiej kulki kilkunastoma maleńkiemi otworkami, umieszczonemi w jednym szeregu. Płomień tym sposobem tworzy foremny wachlarz, który choć zużywa podwójną ilość gazu niż w zwyczajnej latarni, daje jednak siłę światła 6 razy większą.

Z kroniki prywatnych zabaw wymienić należy świetny bal wczorajszy u p. Marszałkowiczowej, na którym było przeszło 40 osób, ze wszystkich prawie ziem Polski. Nadzwyczajna uprzejmość i gościnność gospodyni, doborowa, ochocza i dorodna młodzież obojga płci, obok zachęcającej muzyki sprawiły, że huczne dźwięki tego balu rozlegały się do późnego rana ku wielkiej uldze Garncarskiej, ku zawstydzeniu Rynku i ulic głównych — w głębokim śnie pogrążonych.

W uzupełnieniu listy dotyczącej balu kostiumowego podajemy, iż obowiązki tychże raczyły przyjąć łaskawie pp. Nepomucenowa Sadowska, Władysławowa Zeleńska i Kazimierzowa Bartoszewiczowa.

Na benefis p. Sobiesława dana będzie jutro — jak już donosiliśmy — „Andrea" W. Sardou. Dzisiaj właśnie odbędzie się z tej sztuki generalna próba. Obsada „Andrei" jest bardzo staranna — najlepsze siły sceny naszej wezmą udział w przedstawieniu.

P. Gustaw Fiszer, znany artysta dramatyczny, ma zamiar wydzierżawić teatr w Krynicy na lat kilka i pragnie ściągnąć na sezon letni najznakomitsze siły artystyczne do Krynicy. Nadto teatr krynicki po należytem urządzeniu i udekorowaniu gmachu, ma stać się ogniskiem nieustających zabaw towarzyskich, które codziennie po południu odbywać się mają.

P. Stolzmann-Prylinska, znana śpiewaczka, przebywa obecnie w Hiszpanii i występuje obecnie w teatrze w Walencyi. Z oddaniem jej wystawiono tam między innemi operę Verdiego „La forza del destino";— prasa miejscowa bardzo zaszczytnie oceniła talent artystki.

Schwytanie ptaszka. Od półtora przeszło roku organy policyjne zajęte były śledzeniem sprawcy licznych kradzieży w mieście popełnionych. który w godzinach rannych lub poobiednych zwykł był penetrować do mieszkań i najczęściej zabierał srebro z kredensów. Dopiero w dniu 25 bm., gdy koncesyonowanemu [illegible] przedstawiono izraelitę, przytrzymanego w chwili sprzedaży skradzionych widelców srebrnych. tenże wykrył właściwego sprawcę E. F. z Krakowa, a także odebrał znaczną część skradzionych przedmiotów, jako to: srebra znaczone herbami i literami: W. G. — S. C. — C. P. Kilka zegarków i cukiernic, suknie, wreszcie bransoletkę z kolczykami. Izraela Rubinsteina, któremu E. F. przedmioty te sprzedał — naturalnie aresztowano i dalsze dochodzenie zarządzono.

Z agitacyi wyborczej. Przysłano nam ze Lwowa plakat wyborczy, rozlepiany w przededniu wyborów po całem mieście. Podajemy go jako charakterystykę wyborczej agitacyi:

Przestroga!

STAŃCZYCY, którzy rozbili solidarność rzemieślników i mieszczan w Krakowie, w skutek czego w Reprezentacyi miejskiej krakowskiej sami wyłącznie rządzą, a wykluczają wszelki wpływ stanu rzemieślniczego i mieszczańskiego, ci sami Stańczycy zdobyli sobie „Dziennik Polski" i chcą rozbić nas.

Nie dajcie się — szczególnie Wy członkowie Towarzystwa handlu skór, bałamucić, chociaż najwyższy dygnitarz krajowy był u Was w magazynie, obiecując Wam subwencyą, bo to są pieniądze krajowe, a więc pieniądze nasze, lecz idźcie za głosem Komitetu rękodzielników, przemysłowców i mieszczan i głosujcie za

„Listą zjednoczonych Kół wyborczych,"

na której jest podpis **Wacława Dąbrowskiego** i prezesów wszystkich komitetów przedwyborczych.

Strzeżcie się zaś listy tej, na której będzie nazwisko hr. Badeniego, albo innego z tamtego obozu.

Nie pozwólcie, aby znany dygnitarz krajowy Radę miejską zrobił swoją służebnicą, do czego wyraźnie dąży, zwołując do siebie rozmaite osoby wpływowe i przedstawiając od siebie kandydatów na prezydenta.

Nie głosujcie na żadną listę, tylko na „Listę zjednoczonych Kół wyborczych."

W Tarnowie odbędzie się w sobotę 3-go lutego w sali gmachu Kasy Oszczędności bal, z którego dochód przeznaczonym zosta. na korzyść ubogiej młodzieży tamtejszych szkół. Ze składu osób wchodzących do komitetu i z listy pań, które raczyły przyjąć obowiązki gospodyń — wnosić można, że bal ten uwieńczony zostanie jak najświetniejszym rezultatem.

O tegorocznym karnawale warszawskim piszą nam: „Krótki, bo krótki karnawał tegoroczny, ale za to nie ma domu w Warszawie, żeby nie tańczono do upadłego. Wszędzie albo huczna orkiestra, albo fortepian, lub nawet harfiarz czeski, jak umie i może, podnieca dźwiękami rytmicznych tonów hoże pary tancerek i tancerzy. Karnawał wre i kipi młodości szałem, pociągając w swoje odmęty nawet tych, którzy już dawno dali za wygraną wesołemu życiu, i spoczęli na laurach.

Choć jednak tak szaleje Warszawka, kupcy, a szczególniej krawcowe i krawcy, narzekają na zupełną stagnacyę i brak wszelkiego handlowego ruchu. Jest to dowodem, że miasto nasze zaczyna się wreszcie bawić, ale taniej jak w owe czasy, gdy to młoda kobieta na prywatnej nawet zabawie nie mogła się pokazać bez kolii, bez jedwabnej sukni, bez paryskich tiulów i atłasowego trzewiczka. Dziś panie nasze bawią się w tarlatanach i wełnianych sukienkach — i bawią się równie ochoczo, jak dawniej. A jak im do twarzy w tych skromnych szatach, jak pięknie — a pięknie dla tego, że mężowie ich i ojczulkowie nie rujnują się i nie wpadają w sidła lichwiarzy."

„Ognisko" wydawnictwo jubileuszowe dla T. T. Jeża, którego edycya całkowicie od razu wyczerpaną została, rozchwytywane jest obecnie w Warszawie na wszystkie strony. O egzemplarze, będące własnością pojedynczych prenumeratorów odbywa się prawdziwa licytacya, a zachodzą wypadki, w których książka sprzedawaną jest za rs. 50.

Na zakupno placu i wzniesienie gmachu dla warszawskiego Towarzystwa zachęty sztuk pięknych — kapitał zebrany wynosi obecnie 13.590 rubli s. 48 kopijek.

„Tanhaüser", opera Wagnera, wkrótce (w początkach lutego) wystawioną będzie w warszawskim teatrze wielkim.

Kontrakty w Kijowie rozpoczynają się w przyszłą sobotę. Lubo wiele dziś utraciły z dawnej swojej świetności, pozostały jednak zawsze ważnym punktem zbornym dla interesów przemysłowych.

Z Pragi czeskiej donoszą nam, iż dwaj uczeni czescy doktorowie medycyny I Schöbl i W. Janowsky mianowani zostali profesorami czeskiego wydziału lekarskiego w wszechnicy praskiej. Dzienniki czeskie cieszą się wielce z tej nominacyi z powodu odpowiedniego wyboru osób. Dołączamy nasz głos do tego chóru, bo dwaj ci uczeni są szczerymi przyjaciółmi Polaków, co stwierdzili na zjeździe lekarskim w Krakowie i Pradze.

Zatonięcie „Cimbryi". O wielkiej katastrofie na morzu północnem szeroko rozpisują się dzienniki niemieckie. Ważniejsze szczegóły podajemy:

Na pokładzie parowca „Cimbria" znajdowali się przeważnie wychodźcy, jadący szukać ojczyzny po tamtej stronie oceanu. „Cimbria" wyruszyła w drogę w środę po południu. Pasażerowie byli w nader wesołem usposobieniu — na pokładzie rozlegały się śpiewy i muzyka.

Pogoda z początku sprzyjała, niebawem wszakże powiększająca się mgła zmusiła parowiec do zatrzymania się w czwartek na miejscu — tak, że właściwe wyruszenie „Cimbrii" w drogę z Hamburga nastąpiło w czwartek dopiero, a w piątek rano podpłynęła pod wyspę Borkum. Tutaj to nastąpiła katastrofa — uderzenie rzeczonego statku o angielski (huller) parowiec „Sułtan".

Zetknięcie się statków nastąpiło z powodu nieustającej mgły. Depesza brzmiała lakonicznie, że „parowiec zatonął". „Cimbria" zdołała spuścić na morze swoje łodzie ratunkowe, z których jedna przywiozła do Cuxhaven 39 osób. Uratowani zawiadomili po wylądowaniu, że reszta siadła również na łodzie ratunkowe, wskutek czego 4 parowce, wysłane przez towarzystwo żeglugi „Hansa". udały się na poszukiwanie rozbitków. za którymi w sobotę wyruszył parostatek „Bawarya".

Według ogłoszonej listy podróżnych, znajdowało się na pokładzie statku 72 osób należących do monarchii austro-węgierskiej. Ogółem wynosiła liczba podróżnych 290, nie licząc dzieci, członków załogi i służby. Pomiędzy ocalonymi znajduje się niejaki M. Danielewicz i Cyryl Chanowicz z Rosyi, W. Pobnrski z Prus, Maurycy i Rozalia Feifenkopf oraz Hulda Schmul z Krakowa. Na liście ofiar zaś znajdujemy następujące nazwiska polskie, lub pochodzące z ziem polskich: Leon Reicher z Krakowa (dodatkowo później zapisany na listę ocalonych), Abraham i Chaja Szmul z Krakowa, Jan Sutowski z Nowego Yorku, Marcin Seleten z Mogilna, Andrzej Leszczyński, Michał Szalecki, i Michał Zieliński z Poznańskiego, rodzina Sineman (7 osób) z Mławy, rodzina Bartelstein (5 osób), rodzina Rosenbluth, Salki Lang, Berl Schmidt, Gitel i Feige Pasternak, Piotr Daniuk, Andrzej Louris i Konstanty Delowi z Suwałk. Piotr i Helena Walewicz oraz Jan Milewski z tegoż miasta, Berl Stopek, Abraham Koppel i Lewin Przedecz z Królestwa, rodzina Freil (3 osoby), Jankel Chomilewski, Abraham Jesienicki, Ernest Kamiński, Elżbieta i Jan Katornik, Marya Janowicz, Karol Krygier (z Poznańskiego), Stanisława Pinerowska, Stanisław Bincik, rodzina Maszyńskich (3 osoby) z zachodnich Prus, rodzina Steinbergów (4 osoby) z Poznańskiego rodzina Godzińskich (3 osoby), wreszcie Marya Lewandowska z Prus zachodnich i Ziarniecy (2 osoby) z Prus wschodnich.

Ludowa literatura ruska w Galicyi.

(Dokończenie).

Tak ani Górka nie osiągnął swego celu, ani Polacy nie dokonali swego, bo wszystkie majątki i dobra przeszły na stryja russkiego księcia Konstantyna Ostrogskiego i przecież pozostały w jego rękach.

Oto taka to krótka historya Halszki, ale ona pokazuje nam, jakich diabelskich sztuk i podstępów imali się Polacy, żeby Ruś zniszczyć, jak oni wdzierali się i do domowego russkiego życia, jak mało ważyli prawo Boże, uczucia religiine, przysięgę ślubną — a wszystko to — żeby dopiąć swego celu, żeby Ruś zniszczyć, odebrać jej wszystko najdroższe: wiarę grecką — ba! tego mało — jeszcze i majątki ziemskie.

Ileż ta biedna dziewica wycierpiała, ileż zgryzoty doznała! A polscy pisarze nazwali ten wypadek śmiesznym.

W Polsce, gdzie, jak chwalą się Polacy, była taka swoboda, jakiej nie było w żadnem państwie — w tej Polsce zniewolili bogatą księżniczkę, żeby wstrętnemu sobie rękę oddała, wydarli matce córkę jedynaczkę, więzili ją i doprowadzili do tego, że dostała pomięszania zmysłów, a wszystko jedynie dlatego, żeby wielki majątek wpadł w ręce polskie — i wszystko to Polacy nazywają śmieszną zabawną komedyą....

W osobie Halszki cały naród russki obrażony. Jak Polacy sobie z nią postępowali, tak tu i z innemi robili. Jeżeliż poważyli się tak męczyć księżniczkę najznaczniejszego, najbogatszego russkiego rodu — to cóż się działo z innemi, mniej bogatszemi rodzinami russkiemi?! Ileż gorzkich łez russkich się wylało!!

Wiele utrapienia wycierpiała Ruś za panowania polskiego. — Chociaż na prośbę starszych narodu russkiego- wydał król w 1572 dyplom, że Rusini greckiego obrządku mają używać równych praw i wszelki wieść handel, chociaż zakazali pod karą 20,000 zł. prześladować duchowieństwo russkie, — mało to pomogło — bo wszystko zostało się tylko na papierze, a w praktyce inaczej się działo. Wreszcie król umarł, a Rusini cierpieli prześladowania aż do śmierci Polski, kiedy ją cesarze austryacki i russki i król pruski między siebie nie rozebrali—na wieki wieków".

Na zakończenie przytoczono z „Kroniki" Zubrzyckiego jeszcze kilka faktów o prześladowaniu Rusinów.

Tak się pisze historya przez przewodników dzisiejszych Rusi. — Takim ekstraktem nienawiści, takiemi potwarzami, historycznemi fałszami karmią lud russki i nawracają na schyzmę i pragną go zmoskwicić.

W zakres działania wciągają dziatwę i na najniższego rzędu uczuciach nienawiści i zemsty kształcą młode serca. W Nrze 12 wyd. Tow. im. Kaczkowskiego, str. 382 znajdujemy twierdzenie, nie wiemy czy zgodne z ogólnemi przepisami szkolnemi, że do Tow. Kaczkowskiego mogą przystępować szkoły i uczniowie i dość liczny spis uczniów gimnazyum i szkół niższych podaje już N. 1 tegoż wydawnictwa.

Rzecz szczególna, że na czele *Proświty* i Kaczkowskiego znajdują się pedagogowie, profesorowie gimnazyów i uniwersytetu.

Ale namiętność każda zaślepia. Temu zaślepieniu przypisujemy niesprawiedliwe wyrazy, wypowiedziane dnia 2 lutego 1882 r., na walnem zgromadzeniu Tow. *Proświty* przez jej prezesa, prof. uniwersytetu lwowskiego: „Przeciw (dlaczego przeciw?!) *Proświty* russkiej powstaje „Oświata ludowa (po polsku).

„Te pokuszenia naszych sąsiadów zamierzają spolszczyć lud ruski. Polski lud może i dalej w duchowej ciemnocie wegetować, ale naród russki musi być przemocą wwiedziony w świątynię oświaty polskiej!

„Aleź daremny trud, nieproszeni oświeciciele nasi"... „Garnijmy się pod narodowy sztandar na odpór możnego przeciwnika w sprawie oświaty narodowej" i t. d. (*Proświta* N. 65, 1882, str. 42, 43).

Wszakże obrona narodowości russkiej nie jest jedynym celem robót prowadzonych przez dzisiejszych przywódców. Polacy muszą zginąć, muszą być pochłonięci przez Ruś, nie ruską Ruś, ale przez tę, która sięga Uralu i Kamczatki.

„Ale nie ubijecie nas, wy, nasze wrogi, choć wy się macie za jak silnych, za potężnych i niezwyciężonych. Jeszcze wy musicie się przed nami ukorzyć (nami podkreślone w org.) poddać się, choć na czas jakiś górę weźmiecie nad nami, to jednak przyjdzie nasz dzień, że my was znów pokonamy". (Wyd. Tow. im. Kaczkowskiego, N. 1 str. 55).

Tak się wykłada ustęp z Ewangielii: „Potężni, ukorzcie się, bo z nami Bóg".

„My wierzyli, że z nami Bóg, ojciec nasz, że jego miłosierdzie jest wielkie! On nam nie da zaginąć, doczekamy się swobody, doczekamy się dobra, doczekamy się zwycięztwa nad *muczytelami naszymi*, doczekamy się sławy naszej. (ibid.)

„Herbem naszym jest lew, który się spina na górę. Ciężko mu powalonemu na tę górę wyjść, niby ciężko jest naszemu narodowi w jego opuszczeniu dojść do swej właściwej roboty; ale, gdy wyjdzie lew na tę górę, gdy zacznie naród ruski swoją robotę, musi mu się pokłonić wszystko! (*Proświta* Ner. 58, str. 33).

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 25 stycznia.

Pszenica na wiosnę rok 1883 10·07 — 10·12, gotowa 10·— — 11·—, na jesień 10·47 — 10·52. Owies na wiosnę 6·95 — 7·—. Owies na jesień 6·25 — 6·40. Owies handlowy 6·85 — 7·10. Zyto węgierskie 7·65 — 7·68 Zyto na wiosnę 1883 7·70—8·72. Zyto na jesień 7·75 —8·20. Kukurudza na wiosnę 6·55 — 6·60 gotowa 8·40—8·60

Spirytus 31·25 —31·50.

Nafta 23·75 - 24·—.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 26 stycznia. (Z Izby poselskiej.) Odczytano odezwę prokuratoryi państwa w Rzeszowie, która prosiła Izbę o zezwolenie wdrożenia postępowania karno-sądowego przeciw dep. Oborskiemu o obrazę urzędnika pocztowego w czasie pełnienia służby (prawdopodobnie z § 312 uk.).

W dalszym ciągu obrad nad socyalno-politycznym wnioskiem Chlumeckiego, przemawia Fürkranz.

Wiedeń, 26 stycznia. (Dalszy ciąg posiedzenia Izby poselskiej). W rozprawie o socyalno-politycznym wniosku lewicy zauważył Fürnkranz, że należy on wprawdzie do stronnictwa, które w Izbie tylko przez dwóch posłów jest reprezentowane — ale czuje się obowiązanym wyłuszczyć szczegółowo zażalenia rzemieślników, robotników i chłopów. Jako główne żądania włościan przedstawia: zniżenie peryodu wyborczego — zniżenie ośmioletniej obowiązkowej nauki — dwuletnią służbę wojskową — tani kredyt hipoteczny — wolne od egzekucyi minimum majątkowe. i zniesienie przymusu legalizacyjnego. Stosunki społeczne wymagają reformy na podstawie wniosków, przez lewicę poczynionych.

Giovanelli nie sądzi, aby było odpowiednim przekazywać jednej komisyi wszystkie wnioski, tak co do przemysłowców, jak i spraw agrarnych i opieki nad ubogimi. Wnosi, aby ostatnie dwa rodzaje spraw przekazać komisyi specyalnej, z 36 członków złożonej, zaś sprawy przemysłowe istniejącej komisyi przemysłowej. Gdyby to się nie stało — byłoby to rodzajem wotum nieufności dla przemysłowej komisyi, a zarazem zagrażałoby to jednolitości w ustawodawstwie, gdyby ten sam przedmiot różnym komisyom był przydzielony.

Zallinger popiera ten wniosek — wyjaśnia działalność komisyi przemysłowej w ostatnich 3 latach.

Chlumetzky kładzie nacisk na to, iż praktyczne względy wymagają, ażeby te wnioski jednolicie traktować. Rozumie się, że wówczas odpowiednie przedmioty tylko w tej nowej komisyi byłyby opracowane, a nie w komisyi ekonomicznej albo przemysłowej. Rozdzielenie wniosków wydaje się być prawie odrzuceniem.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek Giovanellego i odesłano wnioski socyalno-polityczne częścią do komisyi przemysłowej, częścią do osobnej.

Izba przyjmuje projekt ustawy o dodatkowym kredycie dla ministerstwa skarbu 110.900 złr. Uchwaloną przez Izbę Panów ustawę co do fideikomisu książąt Thurn-Taxis przekazano komisyi prawniczej. Pierwsze czytanie wniosku Matusza o utworzenie samodzielnych Izb przemysłowych będzie postawione na porządku dziennym przyszłego posiedzenia.

Projekt ustawy co do budowy odnóg galicyjskiej podkarpackiej kolei (transwersalnej) na wniosek sprawozdawcy odesłano napowrót do komisyi kolejowej, po poprzedniem zawiadomieniu ze strony ministra handlu, że od czasu wniesienia projektu stan rzeczy się zmienił.

Roser interpeluje ministra handlu. czy nie zamierza użyć elektrycznego światła celem zapobieżenia wypadkom na kolejach i w żegludze morskiej.

Na wniosek Wiesenberga uchwalono, iż posiedzenia komisyi ochrony patentów mają być jawne.

Na tem posiedzenie zamknięto — następne odbędzie się d. 30 b. m.

Wiedeń. 26 stycznia. Wczoraj miał Giers u cesarza półgodzinną audyencyą, i jak mówią, cesarz przyjął go bardzo łaskawie. Następnie odwiedził Giers członków domu cesarskiego. — Na cześć Giersa odbył się obiad dworski, na który cesarz zaprosił oprócz Giersa i innych wysokich dygnitarzy, także ks. Łabanowa-Rostowskiego wraz z orszakiem poselstwa rosyjskiego. ministra Kalnokyego, Taaffege i szefów sekcyi Hoyosa i Szoegenyego. Giers siedział po prawej, Łabanow po lewej ręce cesarza. Po uczcie odbyło się półgodzinne *cercle* po czem udał się cesarz na przedstawienie opery, gdzie i Giers był obecnym.

Wiedeń. 26 stycznia. Giers przyjmował dziś odwiedziny arcyks. Albrechta. Dziś obiad u Kalnoky'ego na cześć Giersa, który w niedzielę odjeżdża.

Buda-Peszt, 26 stycznia. Wobec twierdzenia, jakoby Tisza był w mowie swej zapowiedział zaprowadzenie obowiązkowych ślubów cywilnych, oświadcza *Ungarische Post*, upoważniona do tego ze sfer kompetentnych, że Tisza tylko oświadczył, iż zaprowadzenie ślubów cywilnych nie stoi w sprzeczności z artykułami wiary żadnego wyznania. Żadnych dalszych oświadczeń minister nie uczynił.

Paryż, 26 stycznia. W komisyi obradującej nad ustawą o pretendentach oświadczył Duclerc, że gabinet oczekuje uchwał komisyi, aby powziąć postanowienie. — Na uczynione mu zapytanie odpowiedział minister spraw wewnętrznych, że rząd nie wydalił ks. Napoleona, albowiem wykonanie dekretu z r. 1872 natrafia na liczne prawnicze trudności; jeżeli zaś rząd przez Izbę upoważniony zostanie do wydalenia księcia Napoleona, wtedy zbada i zastanowi się nad tem, czy je wykona. Fabre kładzie nacisk, że należy koniecznie zapobiedz przesileniu ministeryalnemu, i stawia wniosek, aby księstwu krwi zakazać piastować urzędów cywilnych lub wojskowych. Minister spraw wewnętrznych oświadcza, że republice żadne nie grozi niebezpieczeństwo i że nie potrzeba się obawiać żadnych spisków.

Ajencya Havasa oświadcza, że pogłoska, jakoby śledztwo sądowe przeciw ks. Napoleonowi zostało zaniechane, jest zupełnie fałszywą.

Według doniesień z Frohsdorf, hr. Chambord nie myśli wcale w obecnych stosunkach wydawać manifestu.

Paryż, 26 stycznia. Po oddaleniu się ministrów z sali obrad, komisya 6 głosami przeciw 4 (jeden z członków wstrzymał się od głosowania) przyjęła wniosek, który wszystkim członkom rodzin we Francyi niegdyś panujących wzbrania pobytu we Francyi, Algeryi i koloniach francuskich, odbiera im prawa polityczne, uznaje ich niewybieralnymi i odejmuje im możność należenia do armii francuskiej. W razie przestąpienia tej ustawy każdy pretendent stawiony będzie przed sąd policyi poprawczej i ukarany więzieniem od roku do lat pięciu, a po odbyciu kary z kraju znowu wydalony i do granic państwa odstawiony zostanie.

Komisya wybrała dep. Marcou sprawozdawcą tego wniosku w Izbie. Tenże zaraz zawiadomił Duclerca o zapadłej uchwale komisyi. W razie, gdyby rząd chciał się względem tej uchwały jeszcze oświadczyć, to komisya ma się zebrać dzisiaj.

Bukareszt, 26 stycznia. W Senacie i w Izbie ukończono pierwsze czytanie wniosku względem rewizyi konstytucyi. Oprócz niektórych zmian artykułów, o których już doniesiono, przyjęto także niektóre poprawki, a zwłaszcza w artykule znoszącym gwardyą narodową oraz w artykule, według którego przestępstwa prasowe nigdy w drodze prewencyjnej, lecz zawsze przez sąd przysięgłych sądzone być mają.

Konstantynopol, 26 stycznia. Według doniesień ze Skutari — jest nadzieja, że wydelegowany przez Portę energiczny i zręczny Bedribey zdoła usunąć trudności i zapobiedz starciu między Turcyą a Czarnogórą.

Bedribey otrzymał w tym względzie od Porty odpowiednie polecenia.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 26 stycznia 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	77.35	77·30
„ srebrna „	77.75	77·70
„ złota „	95.90	95·95
6% Węg. „	118.30	118·55
Losy z r. 1860	130.75	130·80
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	833.—	831·—
„ kredytowe	279·90	279·40
Londyn	119·95	119·—
Dukat	5·65	5·65
Napoleondor	9·53	9.52
Lombardy	132.90	132.60
Losy z r. 1864	169·—	168.50
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
„ Lwowsko-Czerniow.	167·—	166.50
„ Węg.-półn.-wschodnie	159·75	158.—
„ Anglo Banku	114.25	114.—
5% Obligacye Indemn. gal	97·80	97.50
Losy premiowe węg.	113·75	113.75
Akcye Koszycko-Bogum.	143.—	142.50
„ Północno zachodnie	198·25	197.75
6% Listy hipoteczne	100·90	100.99
Marka	58·70	58.75
Ruble papierowe	117·25	117.25
4% Renta złota węg.	85·58	85.25
5% Austr. Renta pap. nowa	92·15	92.15
Akcye Siedmiogrodzkie	—·—	157.75
Berlin d. 26 stycznia 1883.		
Wiedeń	170·—	169,95
Banknoty	170.15	170.05
Warszawa	199.10	199.—
Ruble	199.90	199.65
5% Listy zast. krol. polsk.	61.90	65.—
4% „ likwidacyjne	54·10	58.90
Akcye Karola Ludwika	125.12	124.52
„ kredytowe	492.50	481.50

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 26/1.

%			płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	117 —	117 75
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 60	58 85
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 62	5 70
	20-to Frankówka złota		9 45	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł.	97 50	98 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		98 25	98 75
4	„ „ „ „ „		90 —	90 50
6	„ „ Banku Hipoteczn.		100 75	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10%		100 —	101 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		97 —	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ 36 „		100 50	101 50
6	„ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	87 —	87 50

Lwów. dnia 25/1.

%			płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	300 —	303 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem	za złr. 100	98 20	98 60
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	89 75	90 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	100 85	101 60
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100 —	101 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	100	97 15	97 70
6	„ „ Banku włościan.	100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		97 60	98 —

Wiedeń, dnia 25/1.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%			płacą	żądają
4½	Renta austr. papierowa	za złr. 100	77 30	77 45
4½	„ „ srebrna	„ „ 100	77 70	77 85
4	„ „ złota	„ „ 100	95 95	96 10
5	„ „ pap. nowa	100	92 15	92 30
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	119 —	119 50
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	130 75	131 25
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	139 —	139 50
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	168 25	168 75
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	168 —	168 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	sztukę 1	39 —	40 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	146 50	147 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%			płacą	żądają
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	118 55	118 75
4	„ srebrna	„ „ 100	85 45	85 60
5	„ pap.	„ „ 100	84 80	84 95
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	113 50	114 —
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	113 50	114 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	108 60	109 —

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%			płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	96 75	97 25
5	Obligacye indemizac. Galicyi.	„ „ 100	97 40	97 80
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	97 25	98 —
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	97 50	98 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%			płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	114 —	114 50
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	— —	102 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	32 75	33 —
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	24 —	24 30

LISTY ZASTAWNE.

%			płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	119 25	119 50
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	98 75	99 25
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	100 90	101 10
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	100 —	101 —
5	„ „ „ „ „	„ „ 100	97 50	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem		100	90 —	91 —
5		100	98 25	98 75
6	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	99 75	100 25
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	94 —	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100 65	100 85
4½	„ „ „ „	„ „ 100	97 60	98 —
4	„ „ „ „	„ „ 100	91 20	91 50

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

%			płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	93 25	93 75
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	105 25	105 75
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881. na 300 złr.	„ „ 100	99 25	99 75
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr.	„ „ 100	95 20	95 60
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	93 —	93 50
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	— —	94 —
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	100 —	100 40
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr.	„ „ 100	91 20	91 60
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	133 —	133 50
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	91 75	92 —
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	90 —	90 50

L O S Y.

%			płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	170 75	171 25
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	37 75	38 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	108 25	108 75
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	— —	— —
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	19 50	20 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	18 50	18 75
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 25	23 75
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	38 50	39 25
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	36 30	36 70
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„ „	12 30	12 70
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	20 30	— —
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	51 —	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	22 75	23 50
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	47 50	48 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	26 —	26 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	— —	— —
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	27 25	27 75
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	37 40	37 75

AKCYE BANKOWE.

%			płacą	żądają
5	Anglobank	na 120 złr.	113 80	114 10
5	Bankverein Wiener.	na 100 złr.	104 30	104 60
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	203 50	204 50
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	279 40	279 75
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	273 25	273 75
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	831 —	833 —
5	Unionbank	na 100 złr.	110 50	111 —

AKCYE KOLEJOWE.

%			płacą	żądają
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	166 —	166 50
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2710 —	2715 —
5	Franciszka Józefa „	na 200 „	192 75	193 25
5	Karola Ludwika	na 210 „	292 50	293 —
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	142 50	143 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	166 50	167 —
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		— —	— —
bez %	Prag Duxer		— —	— —
5	Rudolfa	na 200 złr.	163 75	164 25
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	158 —	158 75
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	321 20	323 60
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	132 70	133 10
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	156 75	157 25
5	Nordosty	na 200 „	160 —	160 50

W A L U T Y.

		płacą	żądają
Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 65	5 67
20-to Frankówki	„ „	9 53	9 54
20-to Markówka	„ „	11 74	11 76
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 81	9 83
Funty szterlingi	„ „	11 96	12 01
Tureckie liry złote	„ „	10 80	10 82
Banknoty włoskie	„ „	47 00	47 10
Ruble papierowe	„ „	117 25	117 50

Warszawa, dnia 25/1.

%			płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869		99 75	99 90
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	87 —	87 35
	Kupony		— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	93 75
	„ „ „ „ IIa „		— —	91 75
	„ „ „ „ IIIa „		— —	9[illegible] 30

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.